

4. Droga Biała, bo na niej jest biały piasek (d. leśna)
 5. „ Chróścielowa linia, bo prowadzi od gruntów Chróścielowskich (włoscianina nazw. Chróściel).
 6. Wielka droga, bo jest najszersza i ciągnie się przez środek lasu od Biadolin radlowskich do Łetowic.
 7. Linia na Maciny Górze, bo prowadzi przez Maciną Górę.
- Drogi od 5—7 są liniami leśnymi, którymi można w każdym kierunku przejechać; najgłówniejsza Chróścielowa linia. (C. d. n.)

Dr. Karol Mátýds

Kilka zwyczajów wielkanocnych w Tarnobrzeskim

(por. str. 85.)

Gospodyni w Stalach oporządziwszy w Wielki Piątek chałupę, mianowicie obieliwszy ją i umywszy wszystkie sprzęty i naczynia, w Wielką Sobotę ładuje (przygotowuje) świecenie; piecze placki, gotuje jaja, słoninę, kielbasę... W samo południe kładzie przeznaczone do święcenia przedmioty do koszyka: jaja, ugotowane na twardo, obrane ze skorup (skubäne), jedno jaje z łupinom, kawałek słoniny, kawałek kielbasy, garnuszek masła, jeden sérek, bochenek chleba lub placek i kilka korzeni chrzanu. Kobiety ze świeconem zbierają się na jeden plac we wsi, przyjeżdża ksiądz z Miechocina (parafia) i święci. Przyszedłszy do domu, idzie każda gospodyni wprost do stajni, daje krowom wachać świecenie, żeby się wnet pojmowały (zapładniały), poczem chowa świecenie do komory, gdzie leży aż do następnego dnia.

Gdy w Wielką Niedzielę powrócą z rannéj mszy z kościoła (koło godziny 10. przed południem), zaraz zasiadają i spożywają świecenie. Dziewka, która została w domu, zgotowała tymczasem ciepłej strawy: barszcz czysty postny i rosół przynajmniej z 1 kg. mięsa. Gospodarz bierze święcone jaje, przecina na dwie połowy, przeżegna, jedną połówkę zje, drugą daje żonie. Potem każdemu domownikowi daje po połówce jaja. Jedzą barszcz, do którego gospodarz nadrobi chleba, słoniny, kielbasy, jaj i chrzanu, rosół z kaszą, wreszcie mięso z rosółu. Placki, chleb, masło, sér jedzą, »wkiej sie komu chce«.

Kości z jedzenia składają na miskę — niech Bóg broni, żeby ktoś rzucił kość na ziemię! Kości te gospodarz w poniedziałek

wielkanocny popołudniu zakopuje w czterech rogach pola w tym celu, »żeby myszy zboża nie jadły«. (Stale).

W Stalach w dzień św. Leja kawalerzy chwytają przemocą dziewczki — jeden bieże za nogi, drugi za ręce — niosą z hałasem i wrzucają do rzeczki, płynącej przez środek wsi, nie uważając wcale na jej kościelne szaty. Nie zważają też na to, że chałupa, gdzie się znajduje dziewczka, zamknięta, wybijają drzwi, wyjmują okna — muszą ją dostać i do rzeki wrzucić! Choć drzwi i okna popsują, nikomu przez myśl nie przejdzie skarżyć się o to. Taki już starodawny zwyczaj, który utrzymują na tę pamiątkę, że niegdyś Pana Jezusa z mostu cedrowego wrzucono do wody. (Stale).

Przytoczę tu jeszcze kilka ciekawych, ze świętami wielkanocnymi wiążących się przesądów rolniczych i gospodarskich.

W W. Piątek nie wolno nikomu izby lepić, bo mówią tak, że »zeby Pana Jezusa w grobie zalepieli i nimógbym zmártwystać. Jesce, jak Stale stoja, to nicht w wielgi piotek izby nie lépiel, bo to uważaja za najciezszy grzech«. »Tagze w wielgi cwartek smat prac nie wolno, bo mówio tak, ze Panu Jezusowi na krzyzu gwoździe do rok i nóg wbijajo«. (Stale).

W Wielką sobotę wczas rano sieja lny, bo »się mają najlepiej udać«. Powiadają, że »co sie jino we wielgo sobote wsieje albo wsadzi, to sie má najlepi urodzić«. (Stale).

W wielkanocny poniedziałek czyli w święty Lejek gospodynie domowników przestrzegają, »żeby się nikt nie iskał, a nawet grzebienia do ręki nie brał, boby len w polu zarósł tak chwastem, żeby go nie można oplewić«. (Stale).

W święty Lejek nie wolno jajaśnicy (jajecznicy) smażyć, »boby sie wylup (kiananka, wylób) na lnie wiozał i ten len juz na nic nie potrzebny«. (Stale). Dr. Karol Mityds.

Do „Deski grobowej“.

(Por. str. 16.)

W tomie XXIV.: Mittheilungen der anthropologischen Gesellschaft in Wien, znajduje się artykuł Dra Wilhelma Heina: Die geographische Verbreitung der Todtenbretter. Sprawozdanie o tej pracy, podam w następnym zeszytzie »Ludu«.